

M a ł p y.

Małpa wielki samo-chwał co człeka udaie,
 Zwiedziła cudze kraie,
 Bo była z lasa wyszła i wlażła pod strzechę,
 Wielką pociechę
 Przyniosła za powrotem i siostrom i braci.
 Kolligaci,
 Krewni i przyjaciele tak świezi iak przesłzi
 Wszyscy się zesłzi.
 A ta każdemu co słucha,
 To w głos, to do ucha
 Odpowiada,
 Jedno łże, drugie zgada,
 Zgoła, aż słuchać miło;
 Jak to pięknie pod strzechą i zabawnie było.
 Przyszło spać; nie masz strzechy, a iak spać bez dachu?
 Małpy w strachu.
 Więc w pośpiechy
 Szukać strzechy,
 I znalazły
 Pod dach wlażły.
 Słyszac szelest gospodarz szedł z świecą na gure,
 Małpy w nogi, zatkał dziurę,
 Ledwo iedna
 Zbita biedna
 Zkąd przyszła, chyżo do lasa uciekła,
 A gdy pytano gdzie są drugie? rzekła
 Już ci wiedzą
 Kędy siedzą.
 Zła to wyprawa, co straszy i więzi
 Naylepiey siedzieć na swojey gałęzi.